

# ŁÓDZKIE 10 groszy.

# Wieczorne

Numer kolejowy 10 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz 'rektor' wdawicwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

O kim mówią w Łodzi?



P. Zofja Czapliska, znakomita artystka dramatyczna, która w doskonałej roli „babuni” w „Ładnej historii” zdobyła aplauz całej Łodzi.

## Oddział PKO w Łodzi zostanie w najbliższym czasie zwinięty. Budynek przy ulicy Narutowicza będzie sprzedany.

(Od własnego korespondenta).  
Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, zostanie oddział PKO istniejący w Łodzi, w najbliższym czasie zwinięty. Od dnia ten nie posiadał pełnych praw, przysługujących innym oddziałom PKO, wskutek czego nie mógł rozwinąć działal

ności na szerszą skalę. Na miejsce zniesionego oddziału zostanie utworzona przy tutejszym urzędzie pocztowym ekspozytura dla inkasa weksli.  
Budynek przy ulicy Narutowicza, którego kupno zostało dokonane przez osławionego Wilhelma Baua, zaś wykończe-

nie było powierzone również oskarżonemu o nadużycia inżynierowi Hryniewiczowi zostanie sprzedany. Dowiadujemy się, że także inne budynki PKO zostaną sprzedane, gdyż PKO zamierza zupełnie zlikwidować dział budowlany, jako nie przynoszący żadnego dochodu.

## W Radomiu rozpoczął się dziś wielki proces komunistyczny.

Z Radomia telefonują:  
Dziś rozpoczął się w Radomiu proces 16 działaczy komunistycznych, oskarżonych o zorganizowanie w Ostrowcu dzielnicowego komitetu partii komunistycznej. Wśród dowodów rzeczowych znajduje się

olbrzymia waliza, pełna bibuły komunistycznej, następnie szereg pisemnych rozkazów i poleceń centrali komunistycznej dla miejscowego komitetu „akcji”. Proces potrwa kilka dni.

## Kto winien?

Kaliszka Temida oddziela plewę winnych od ziarna niewinnych.

Pogrzeb jednej z ofiar.

Z Kalisza telefonują:  
Sad w Kaliszu zarządził zwolnienie z więzienia 25 osób z pośród aresztowanych. Natomiast prokuratura przekazała sądowi nowych 18 osób, obwinionych o udział w krwawych zajściach, a poza tym 7 osób oskarżonych o wzięcie udziału w onegdajszym zakazanym wiecu w kinie „Stylowy”.

W dniu wczorajszym odbył się tłumny pogrzeb robotnika nazwiskiem Perl, który brał udział w ekscesach i był ranny w nogę.

Zmarł on wskutek gangreny, jaka się wytworzyła po amputowaniu nogi. Pogrzeb odbył się w spokoju.

## Znowu zamach na pociąg.

Tym razem umknęło katastrofy.

Z Torunia telefonują:  
Wczoraj pod Toruniem nieznanymi sprawcy ułożyli na torze dwa olbrzymie głazy wagi po kilka centnarów każdy w celu

wykolejenia pociągu, który miał nadjechać za kilka minut. Maszyniście udało się w ostatniej chwili pociąg wstrzymać, przez co uniknięto katastrofy. Parowóz został lekko uszkodzony.

## Niemcy interweniują w sprawie aresztowanych szpiegów górnośląskich.

Wrogle wystąpienia prasy niemieckiej.

Donoszą z Berlina, że rząd niemiecki postanowił zwrócić się do przewodniczącego mieszanej komisji p. Calondera w sprawie masowych aresztowań Niemców na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki dowodzi, że aresztowania te są zwykłym aktem gwałtu ze strony władz polskich wobec obywateli narodowości niemieckiej, którym się usiłuje zarzucić czyny niepopelnione.

Z Bytomia donoszą:  
„Ostdeutsche Morgenpost” nacjonalistyczny dziennik, wychodzący w Bytomiu, na Śląsku Niemieckim, we wczorajszym

wydaniu zamieścił gwałtowny artykuł przeciwko aresztowaniu szpiegów na Polskim Śląsku oraz rewizji w biurach „Volksbundu”. Dziennik ten domaga się, ażeby rząd niemiecki w odpowiedzi na to zarządził rewizję w biurach Związku polskiego w Niemczech (??) oraz w generalnym konsulacie polskim w Bytomiu (!!).

Oczywiście jest to najzwyczajniejsza demagogia nacjonalistycznego pisma, które drogą teroru pragnie osłabić wrażenie, jakie wywołały aresztowania na polskim Śląsku.

## Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia

walczy o dalsze zasiłki dla pracowników umysłowych.

(Od własnego korespondenta).  
Wczoraj odbyło się posiedzenie informacyjne Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w sprawie projektowanej ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Przy

tej sposobności poruszono zagadnienie przedłużenia okresu udzielania zapomóg do chwili uchwalenia ustawy przez sejm. Postanowiono zwrócić się z prośbą do rządu, aby tę palącą kwestję uregulował narażone drogą rozporządzenia.

## Mąż zamordował rozwiedzioną żonę.

Zazdrość powodem zbrodni.

Z Żyrardowa donoszą:  
Robotnik kolejowy Konstanty Cielecki ciosem olbrzymiego młota sprężynowego w serce zamordował swoją żonę Józefę, która wraz z dwojgiem dzieci porzucił przed dwoma miesiącami.

Morderca oddał się sam w ręce władz i za powód zbrodni podał zazdrość; żona bowiem, kobieta piękna, ale bardzo lekkomyślna obdarzała swymi względami rozmaitych kolegów męża, co go wkońcu doprowadziło do nieobliczalnego czynu.

## Giełda

<b>Pierwsza przedg. warszawska</b>	
Nowy-Jork	7,30
Londyn	35,36
Paryż	26,93
Szwajcaria	140,85

## Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach międzybankowych	7,38
w placeniu prywatnym	7,48
Tendencja mocniejsza.	

## Pierwsza przedgiełda gdańska.

Warszawa	70,84
Złoty	70,95
Dolar	5,19 1/2
W przekazie na Warszawę	7,37 1/2 do 7,40

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-jej efekty po kursie 7,30.

Prywatnie dolar w żądaniu	7,45
w placeniu	7,42
Tendencja spokojna. Podaż mierna.	

# Znikomość życia. Jutrzejszy popielec.

„Pamiętaj żeś proci i w proci się obróć!” Cierpkie, ale poważne te słowa, które kapłan wypowiada w środę popielcową podczas posypywania głów wierznych popiołem, mają dziwną, niesamowitą moc.

Jak na magiczne zaklęcie niknie wesołość i rozpasanie, ustają tańce, muzyka i zabawy, kończą się tłuste uczy i pohulańki.

Nastaje nastrój pokuty, postu i oczekiwania na ———— największych tajemnic wiary, śmierci krzyżowej i Zmartwychwstania Zbawiciela. Władzy popielca poddawali się zwłaszcza nasi przodkowie w owych czasach, kiedy religijność głęboko jeszcze tkwiła w sercach ludzi a rytuał i przepisy Kościoła wywierały tak wielki wpływ na życie prywatne wierznych.

## DAWNE OBCHODZENIE POPIELCA.

Wtedy to bogaci i ubodzy, starzy i młodzi ———— śpieszyli w popielcową środę do kościoła, aby dać sobie posypać głowę

popiołem na znak gotowości pokuty za grzechy i dla uświadomienia sobie znikomości życia i ucieki tego świata. skoro kiedyś wszystko w proch się ma obrócić! A i dziś jeszcze świadomość ta zapewne wstrząśnie niejednym i pobudzi go do zastanowienia się nad marnością świata.

## OBRZĘDY POPIELCOWE W KOŚCIELE

W Kościele katolickim środa popielcowa, czyli wstępna, po niedzieli Zapustnej wypadająca, jest dniem uroczystego rozpoczęcia wielkiego postu. Praktyka rozpoczęcia postu w środę popielcową jest starożytna. Urban II w XI w. zowie popielec dies cineris, t. zn. dniem popiołu.

U wszystkich prawie południowych Słowian dzień ten nazywają cista sreda, dlatego, że ta środa należy do owych czterech dni, które poprzedzają czterdziestnicę dla oczyszczenia, przygotowania nas do właściwego postu. Aczkolwiek nie jest dniem uroczystym, należy jednak do feryi uprzywilejowanych większych, wyłączają

cych obchodzenie w tym dniu wszelkiego rodzaju święta.

Charakterystycznym dla środę popielcowej jest uroczysty obrzęd poświęcenia popiołu i posypywania nim głów wierznych, poczem dopiero odprawia się mszę św. Używa się zaś popiołu ze spalonych palm, poświęconych w poprzednią niedzielę palmową.

## SYMBOLIKA POPIOŁU.

Użycie popiołu jako symbolu pokory i pokuty za pychę i nieposłuszeństwo pierwszych rodziców, które spowodowały śmierć na człowieka i w proch go obracają, jest bardzo dawnym.

Starzy Rzymianie rzucali podczas wielkich świąt oczyszczenia w lutym popioł poza siebie do wody na cześć boga Februus, efruskiego Plutona oraz ku czci dusz zmarłych. Podobne użycie popiołu znajdujemy u Persów. U żydów uważano głowę popiołu czerwonej krwi za środek oczyszczający z grzechów, a dotychczas

poswoda Indyjscy pokutnicy swoje głowy popiołem spalonych zwłok.

O popiele jako symbolu pokuty czytamy często w Starym Testamencie. Hiob, gdy Bóg dopuścił nań chorobę, popiołem obsypał swoje ciało i wzywa miłosierdzia Bożego. Niniwici na wyzwanie proroka Jonasza posypali głowy popiołem.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła, pisarze kościelni oraz synodali starożytni łączyły prawie zawsze pokute z popiołem.

Dopatrywano się mianowicie pewnego podobieństwa między popiołem, przez ogień materialny strawionym, a grzesznikiem, którego ciało powinno być obrócone w popiół w ogniu gniewu Bożego. Początkowo w środę popielcową posypywano popiołem tylko tych pokutujących, którzy popełnili jeden z występków, za które przepisana była pokuta publiczna.

Gdy zaś w XII i XIII w. publiczna pokuta ustała, wszyscy wierni rozpoczęli pokutę wielkopostną od posypywania głów popiołem, a jeden z kanonów synodu w Benewencie r. 1091 zobowiązuje wszystkich chrześcijan do poddania się temu obrzędowi. Dziś już tylko tradycja każe wiernym zachowywać ten starodawny obrzęd.

## Haremy rozpadły się w gruzy.

Kobiece równouprawnienie zdobywa ostatnie szanse  
Prawo głosowania dla kobiet.

Domaganie się przez kobiety prawa głosowania, które jeszcze przed ćwierćwiekiem było czemś niezwykłym i wywoływało zacięte walki, obecnie odnosi sukcesy na całym świecie.

Wszędzie walczą kobiety o swoją polityczną i gospodarczą wolność.

Ogromne postępy zrobił ruch kobiecy w krajach wschodnich. Turczynki, które stały do niedawna na szarym końcu tego ruchu, dziś przodują w walce o wyzwolenie kobiet.

Na całym Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Konstantynopolu i Bagdadzie, w Damaszku i w Indjach powstają kluby kobiece, wydawana są dla kobiet gazety postępowe i wszędzie

haremy rozpadają się w gruzy.

W tych wszystkich krajach kobiety domagają się specjalnego wychowywania płci żeńskiej, dopuszczenia kobiet do różnych zawodów, poprawy stosunków higienicznych, aby

zmniejszyć śmiertelność wśród matek i niemowląt.

We Włoszech kobiety zdobyły przynajmniej

udział w zarządach miast

i możność wywierania pewnego wpływu na ustawodawstwo, tak iż dzięki najnowszym ustawom zdołały one poprawić po-

zycie żony i matki w gospodarstwie domowym.

Wyjątkowo pod tym względem przedstawiają się stosunki we Francji, gdzie kobieta poszczególna odgrywała od stułec tak wielką rolę w polityce i literaturze.

To co jednak przyznaje się we Francji jednostkom z pośród kobiet, tego odmawia się ogółowi kobiecemu. I we Francji jednak ruch kobiecy poczynił duże postępy, a zdobycie prawa głosowania jest tam tylko krótką kwestją czasu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w czasie ostatnich wyborów do Rad miejskich wybrano 10 kobiet,

jakkolwiek nie przysługiwało im to prawo.

Według relacji przewodniczącej międzynarodowego Związku kobiecego, walczącego o prawo głosowania dla kobiet, pani Margaret Corbett Ahsby, obecnie kobiety

zabezpieczyły sobie prawo głosowania w 27 krajach świata. Najdalej idą zdobycie przez nie prawa w krajach skandynawskich i w Niemczech. W Wielkiej Brytanji, Afryka południowa jest jedynym państwem, które nie przyznało jeszcze kobietom żadnego prawa głosowania i Angielka wychodząca tam za męża, traci tem samem powyższe prawo obywatelskie.

## Nowy skandal przy budowie portu w Gdyni.

Gdańsk, 16 lutego. O wstrzymaniu robót około budowy portu w Gdyni, krąży niepokojące pogłoski. Konsorcjum francuskie popełniło przy budowie cały szereg zasadniczych błędów, które zmusiły rząd polski do wstrzymania wypłaty zaliczek na dalszą budowę portu. M. in. błędami, t. zw. kesony, wpuszczone do morza, pękają, ponieważ zrobione są z mało wartościowego materiału.

## Dezerterski z Kowna.

### Kapitan armii litewskiej uciekł przed prześladowaniami Litwinów.

Z Wilna donoszą. Polska straż graniczna ujęła na terytorjum polskiem kapłana armii litewskiej w pełnym mundurze. Podał się on za Bronisława Kuczyńskiego, dowódcę kompanii, stacjonującej w Kownie 2-go p. p., jako zaś powód ucieczki z szeregów — podał prześladowanie, doznaniane z powodu swojej polskości.

## Tajemniczy zamach samobójczy warszawianki w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: W pensjonacie Zipsera na Langegasse w Wiedniu popełniła wczoraj zamach samobójczy 23-letnia, pochodząca z Warszawy baronowa Marja A. S. z domu D. — Strzeliła ona do siebie z rewolweru, przy czem zraniła się ciężko w lewą pierś. Stacja ratunkowa udzieliła jej pomocy, stan jest poważny.

Baronowa Marja A. S. mieszkała czas dłuższy w Wiedniu, gdzie utrzymywała stosunki z kołami literackimi. Rozporządzała ona większymi środkami pieniężnymi. Powód samobójstwa nieznan.

## Przerwanie propagandy pożyczki wewnętrznej.

Lwów, 16 lutego. Propaganda za pożyczkę wewnętrzną na podkład złotego, zainicjowana we Lwowie, została na żądanie

ministra skarbu p. Zdziechowskiego, przerwana.

## Ziemianin bandytą.

### Właściciel majątku na Podlasiu złakomił się na dolary.

Niezwykły wypadek bandytyzmu zaszedł w powiecie drohiczyńskim na Podlasiu.

Oto właściciel majątku Ludwinowo, Konstanty Rozwadowski, zawiązał spółkę bandycką ze swym farnalem Grzegorzem Włosińskim.

Na pierwszą ofiarę upatrzili sobie właściankę wsi Jałocz, Matrune Krawiec, która niedawno otrzymała od rządu Stanów Zjednoczonych pokaźną sumę dolarów, jako odszkodowanie za śmierć jej męża, który służył w wojsku amerykańskim.

Pan dziedzic więc ze swym farnalem uzbrojeni w rewolwery napadli o godz. 8 wieczorem na niespodziewająca się niczego Krawcowa, żądając od niej wydania pieniędzy.

Krawcowa sądziła początkowo, że to jest tylko „pański żart”, lecz kiedy Rozwadowski zaczął ją dusić, a farnal rewol-

dował mieszkanie, poczęła się bronić, wołając o pomoc.

Zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się na miejsce napadu i po krótkiej walce obywatelskiej napastników odwieźli ich do posterunku policji, gdzie ich zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia w Drohiczyźnie.

## KONCESJA

Na Restaurację

lub handel win,

potrzebna natychmiast. Bardzo korzystne warunki.

Zgłoszenia osobiste

— (Młiszka) —

Kopernika 47-3.

Okój do wynajęcia z oddzielnym wejściem Główna Nr. 46, m. 30, lewa oficyna II piętro. 307-2

## Wzrosty 100-dolarówek

### więziennego powietrza.

nego ataku, tak że musiano zawezwać Pogotowie ratunkowe.

Lekarz po stwierdzeniu tego stanu, zaaplikował choremu

kilka wstrzyknień,

polecił odświeżyć celę, poczem pozostawił chorego w opiece sanitariusza więziennego.

## Nuncjusz papieski w Polsce

### Monsignore Lauri kardynałem.

Rzym, 16 lutego. Jak słychać, w połowie kwietnia odbędzie się tu posiedzenie konsystorza poświęcone mianowaniu nowych kardynałów. Miedzy innymi kapłan kardynalski ma otrzymać nuncjusz papieski w Warszawie mgr. Lauri.

# Kanada, kraj przyszłości

## Dość tam miejsca na całą nadwyżkę polskiej emigracji.

P. W. Rose wygłosił niedawno w Krakowie nader interesujący odczyt o swym rodzinnym kraju, Kanadzie.

Kraj to pełen rozlewnych jezior, śnieżnych gór, szumiących borów i niezmiernych pręryj, obok tętniących nowoczesnym życiem miast.

Mało kto z nas zapoznał się bliżej z Kanadą, krajem, zajmującym obszar większy niż cała Europa aż po Ural, krajem o niewyczerpanym bogactwie naturalnym i możliwościach ekonomicznego rozwoju.

Gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczyna być coraz ciśniej i trudniej o pracę, olbrzymie żyzne ziemie Kanady leżą prawie odłogiem, mając zaludnienie zaledwie 9 milionów.

### PIERWSZE ZACZĄTKI KOLONIZACJI.

Rzućmy okiem na jej historję. Długi czas po odkryciu Ameryki nikt nie zapuszczał się na północ, lekając się trudów drogi przez dziewicze ziemie, zaludnione przez wojowniczą czerwonoskórą ludność. Żeglarz francuski Jacques Cartier (XVII w.) dostarłszy się w pobliżu ujścia rzeki św. Wawrzyńca, znalazł prąd wody słodkiej i kierując się nim, wpłynął w olbrzymie zlewisko tej rzeki. Jest ono tak długie, że nawet dzisiejsze pośpieszne parowce potrzebują na jego przebycie 2 dni.

Następstwem tej pierwszej żeglugi odkrywczej było wczesne skolonizowanie tej części Kanady i powstanie miast dziś tak bujnie rozkwitłych: Ouebeck, Montreal i m.

Żywił francuski przeważał niepodzielnie, później, w czasie wojny siedmioletniej wystąpił do walki żywił angielski, silniejszy i mający więcej zdolności kolonizacyjnych. Tereny te stały się widownią krwawych walk, w które wciągnięto i miejscową ludność. Rzecz charakterystyczna: osadnicy francuscy przybyli tu przed dwoma wiekami, zachowali mowę i zwyczaje tej dawnej epoki. Dziwnie brzmi dzisiaj ta mowa w uchu nowożytnego Francuza.

### NOWA RASA.

Szereg prowincyj połączył się w związek autonomiczny podległy nominalnie Anglii. Dawna ludność czerwonoskórą, nie zrównani żeglarze na kajakach, myśliwi bawolów i „karibou“ czesła zostali wyparci na północ, czesła żyją w rezerwatach na pół cywilizowani.

Żywił anglosaski pomieszał się czesłowo z francuskim w całość hartowną, inteligentną i pracowitą. Mimo różnic wyznaniowych i językowych występuje zgodność, gdy idzie o interes kraju. Genjusz francuski w połączeniu z pracowitością Anglika wytworzył odrębną kulturę.

### ROLNICTWO PODSTAWA DOBROBYTU.

Olbrzymie terytorjum Kanady posiada oczywiście różne warunki geograficzne. — Na zachód piętrzy się nieprzebrany wał Gór Skalistych w swym majestacie wiecznych śniegów i lodowców.

Srodkową przestrzeń kraju zajmują żyzne prerie, bogate ziemie, z którymi równać się może chyba czarnoziem podolski. Prawie jedna piąta produkcji zboża na rynku światowym pochodzi z tych okolic. —

Mamy tu nieraz do czynienia z ciekawym zjawiskiem: ogromne obszary zasiewa się, sprzata i młóci przy pomocy najnowszych maszyn rolniczych. Gdy skończy się dostawa ziarna do olbrzymich elewatorów w miastach portowych, ludność przenosi się do miast. Obszary te pustoszeją niemal zupełnie w zimie.

Z tego to powodu odbywa się na wielką skalę sezonowa wędrowka rolnicza ludności ze Stanów Zjednoczonych, co nie jest korzystne dla polityki gospodarczej Stanów. Dlatego rząd kanadyjski popiera chętnie emigrację. Szczególnie żywił polski, jako najszybszy pracownik i rolnik chętnie jest tam widziany.

### KRAINA KINOWYCH SPORTÓW.

Klimat Kanady jest bardzo różnorodny. Gdy na wybrzeżu zachodnim jest bardzo

łagodny, okolice północne i góryste mają nader surową i śnieżną zimę.

Ogółem kraj ma klimat kontynentalny: upalne lato i ostra zima. Naturalnie drogi wodne tak sprzyjające handlowi, zamarzają na czas zimowych miesięcy zupełnie. — Olbrzymie płaszczyny jezior zastane białym całunem stanowią wspaniały teren łowiąrski i jachtów zimowych, sanek pończanych żagle po lodzie. Kanada jest jednym z centrów światowych sportu narciarskiego.

### BIAŁY WĘGIEL.

Jakkolwiek istnieją znaczne centra przemysłowe, główna siła ekonomiczna opiera się na rolnictwie, hodowli bydła, owiec na obszarach stepowych wyrebie drzewa oraz kopalniach. Płukanie złota jest możliwe w górach tam, gdzie można doprowadzić wodę i użyć ją odpowiednio. Kanadyjczycy stosują na wielką skalę ten „biały węgiel“, siłę motoryczną wody w przemyśle, takiej głównie dostarczają wodospady Niagary.

Nauka i sztuka stoja na wysokim poziomie, a szkolnictwo, zwłaszcza ludowe, zalicza się do pierwszych na nowym kontynencie.

### PIEKNO PRZYRODY.

Pod względem piękności przyrody mało zakątków ziemi wykazuje taką rozmaitość. Największa rzeka na świecie, św. Wawrzyńca, rozlewa się w szereg olbrzymich jezior. Liczne parowce towarowe i pasażerskie pruja ich czyste tonie. Szczególny urok mają te okolice jesienią, w czasie t. zw. „indyjskiego lata“. By ułatwić żeglugę, zbudowano szereg śluz, portów, oraz kanałów wewnętrznych. Jedyny w swoim rodzaju widok przedstawiają słynne wodospady Niagary zimą, zakrzepłe w fantastyczną lodową rzeźbę.

### PRZYJAZŃ DLA POLSKI.

Jak życzliwie odnoszą się Kanadyjczycy do Polski, świadczy fakt mało zapewne znany u nas, że zaczątki polskiej siły zbrojnej w czasie wielkiej wojny zorganizowały się tam właśnie. Tłumy ochotników przekradły się przez granice Stanów Zjednoczonych w czasie, gdy Wilson ściśle przestrzegal neutralności. Przyjazd Paderewskiego do Kanady celem przeglądu armii polskiej, stał się wielką manifestacją życzliwości dla Polski ze strony Kanady. Z góra 6 procent ludności stanęło pod bronią i sam kwiat młodzieży kanadyjskiej zboczył krwią pola Verdun i Reims.

## Wśródzie drożyzna.



**Żebrak:** — Litościwa osobo, choć złotoweczkę.

**Pan:** — Dlaczego tak dużo?

**zebrak:** — No to niech pan spróbuje sam wypić i przekąsić za mniejszą sumę.



MAURZYCY DECOBRE.

## Komiczna scena w wagonie sypialnym

Człowiek w ciemnym uniformie przygotował mi posłanie obrzucił ostatnim spojzeniem przedział i uśmiechnął się, jakgdyby wspominając coś uciśznego. Kontrolerzy wagonów sypialnych są dla mnie szczególnie sympatyczni. Zazdroszczę tym ludziom bez ojczyzny, którzy błądzą po labiryncie europejskich linii kolejowych i w dwustu językach umieją objaśnić, która jest godzina. Zaciekawiony spytałem:

— Z czego się pan śmieje?

— Śmieje się, ponieważ w tym przedziale rozegrał się przed tygodniem scena bardzo komiczna.

Zdziwiło mnie to, ofiarowałem kontrolerowi papierosa i rzekłem:

— Niech pan opowie.

— Owszem... Działo się to w zeszłą środę na dworcu w Medjolanie.

— Jest to, jak panu wiadomo zapewne miasto zazdrosnych (mężów. Niech pan

sobie wyobrazi, że ubiegłej środy Simplon-Express przybył do Medjolanu o 13 m. 45... Medjolańczyk czarny i obrośnięty jak kondotjer wpadł do wagonu i zapytał:

— Czy ma pan miejsce wolne do Lorzanny?

— Jest, proszę pana... Nr. 8-my... Dolne łóżko.

— Kto zajmuje górne? To dla mojej żony.

— Jakaś młoda Angielka.

— Niech pan ją pokaże.

— Wskazałem dyskretnie podejrzliwe mu małżonkowi młodą Angielkę, która się działa zaczytana w kacie przedziału. Medjolańczyk uspokoił się widocznie. Wsunął mi w rękę sto lirów i rzekł:

— To dla pana... Liczę na to, że pan przyśle mi pocztą dokładne sprawozdanie z zachowania mej żony podczas podróży. Jeżeliby robiła oko do podróży, lub kompromitowała się, niech pan to opisz szczegółowo.

— Dobrze, proszę pana.

— Medjolańczyk wręczył mi swój bilet wizytowy, na którym wyczytałem: „Humberto Calamari, 7 via Manzoni (Milano)“. Potem wyskoczył i wrócił po chwili z żoną. Ładna brunetka o smagłej cerze i wielkich marzających oczach. Ułokował ją w przedział i ustawił walizki. Uściskawszy żonę gwałtownie wyskoczył na peron.

Pociąg wyjeżdżał zaledwie z Medjolańskiego dworca gdy signora Calamari wyszła do mnie i rzekła bez wstępów:

— Panie kondotjerze... Ile maż mój dał panu za szpiegowanie mnie podczas podróży?

— Ależ proszę pani!...

— Niech pan nie przeczy... Znam dobrze Humberta... Skoro tylko jestem sama przez dzień jeden natychmiast otacza mnie cała armia szpiegów... Proszę powiedzieć mi prawdę. Błagam pana o to... Prego!

Spojrzenie młodej Włoszki było tak urocze, jej prośby tak natarczywe, że nie miałem odwagi wziąć strony męża przeciwniej... Odpowiedziałam przeto:

— Dał mi sto lirów, proszę pani.

— Dobrze... Ja panu dam pięćset, jeżeli pan usunie Angielkę z górnego posłania i wyznacz na to miejsce pasażera rodzaju męskiego... Rozumie pan. Mam tylko 24 godzin swobody. Jutro maż przyjedzie za mną nad jezioro Genewskie... Muszę skorzystać z tego krótkiego czasu, aby zemścić się na nim... Niech pan będzie taki dobry i urzadzi to jak najlepiej...

Przyniekłem płomienną Włoszce, że wynajdę jej upragnionego towarzysza. Przedewszystkiem zaś wytransportowałem Angielkę pod pozorem omyłki co do numeru i puściłem się na poszukiwanie kandydata, któryby był godny do współdziałania w tej błyskawicznej zemście.

Upatrzyłem sobie młodego Amerykanina, który palił papierosa na korytarzu i rzekłem mu cicho:

— Przepraszam pana... Czy nie nęciłaby pana niespodziewana przygoda?... Mam tu pasażerkę ładną i młodą, która odczuwa obawę przed tuncami.

I opowiedziałem wszystko Amerykaninowi, coraz bardziej zainteresowanemu. Usta jego wreszcie rozwarły się w szerokim uśmiechu i klasnął radośnie w dłonie.

— Gee! wykrzyknął... Myślę sobie, że takiej okazji zmarnować nie można. Niech ze mnie pan zaprowadzi do tej Desdemony na wakacjach.

— Niech pan czeka, muszę ją uprzedzić. Proszę wejść do swego przedziału, zaraz przyjdę po pana.

Pobiegłem natychmiast uwiadomić Włoszke.

— Signora! Odkryłem idealnego współnika!... Proszę zostawić drzwi uchylone, a za pięć minut przyjdzie do pani.

Wyszedłem...

Katastrofa!... W korytarzu czekała mnie niespodzianka! Z przejścia, prowadzącego do sąsiedniego wagonu, wyłonił się mężczyzna jakiś... Był to signor Salamari.

Oślupiałem. Położył palec na ustach, poczem rzekł:

— To ja... Zmieniłem projekt... Wsiadłem do pociągu w ostatniej sekundzie. Wolę zaniedbać interesy, a jechać razem z nią... Sarissima Bienen!.. Ucieszy się, gdy mnie zobaczy... Zajmuje łóżko nr. 8. Prawda

Zanim zdołałem uczynić gest najłżejszy signor Calamari otworzył drzwi i wszedł do przedziału. Odwróciłem się zrozpaczony, wściekły...

Zainscenizowany przezemnie romans rumał jak kampanilla... Nagle ujrzałem mojego Amerykanina, który pełen wery wyszedł z przedziału, aby udać się do księżniczki w uspijonym wagonie. Zatrzymałem go gwałtownie i szepnąłem z przerażeniem:

— Nieszczęsny! Ani kroku dalej!.. Śmierć czeka tam pana!

— Śmierć czeka tam pana!

## Chrzczę cię w imię Ojca...

## Po 104-ach latach bogobojnego życia przyjęła chrzest.

W historii Kościoła chrześcijańskiego jedynym i wyjątkowym prawdopodobnie jest wypadek, aby

100-letnia staruszka przyjęła chrzest. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa i dementująca w ten sposób twierdzenie Ben Akity, że nic nowego nie dzieje się pod słońcem. Idzie o panią Marję Davis, która dożyła późnego wieku bo

104 lat.

Żyje ona w Bristolu ze swą córką panią Rawlings liczącą już 70 lat. Rodzina składa się ponadto z 40-letniej wnuczki pani Davis i 20-letniej prawnuczki. W jakż sposób doszło do chrztu osoby w tak po-

deszym wieku, która ponadto jest... chrześcijanką i zawsze piśnię wypełniała nakazane przepisy.

Oto proboszcz przy kościele św. Parfe w Bristolu, niejaki Brjan przeglądając księgę metrykalną swej parafii, stwierdził, że dobra jego znajoma, poczciwa staruszka pani Davis nie została zupełnie ochrzczona... Wobec tego

wezwał ją do siebie

i zaproponował jej, aby dała się teraz ochrzcić. Staruszka chętnie się na to zgodziła, obrzęd odbył się bardzo uroczysto, a pani Davis, jej przyjaciele i znajomi urządzili serdeczną owację.

## Zaasekurowani przemytnicy alkoholu w „suchej” Ameryce drwią sobie z wszelkich niebezpieczeństw.

Tempo życia amerykańskiego obecnie nastroiło się na nutę: „mokry — suchy”. Idzie tu o

znaną walkę prohibicjonizmu z pijaństwem. Całe życie przeszło 100-miljon. państwa pozostaje pod wpływem tej walki, otoczonej z obu stron z ogromną pomysłowością, przy użyciu tysiącznych podstępów „wojennych”.

Naturalną konsekwencją prohibicji był olbrzymi wzrost przemytnictwa — tym razem wyłącznie alkoholowego. Trunki — to dziś dla przemytników najważniejsza dziedzina zarobku. Ale ponieważ na „szmuglerów” czają się torpedowce i kanońskie rządy, i jak wiadomo nieraz do-  
szło do

rozlewni krwi

w obronie cennego ładunku „whisky”, więc nastąpił wzrost ubezpieczeń od wypadków w zakazanym zawodzie przemysłowym. Jak wykazuje sprawozdanie państwowych instytucji ubezpieczeniowych, w bieżącym roku zawarto 1300 kontraktów ze znanymi przemytnikami.

Są to ubezpieczenia nie tylko na wypadek śmierci lub kalectwa, lecz i w razie utraty zarobku wskutek siedzenia w więzieniu.

Prencje oblicza się bardzo fanatycznie, co dowodzi, że przemytnikom opłaca się — uni-karnie niebezpieczeństwa i niebezpieczeństwo ewentualną wypłatę odszkodowania.

### Potworna zemsta.

## Nadobna służąca wsypała arszeniku do zupy, aby wytruć całą rodzinę.

Ofiarą potwornej trucicielki padła rodzina adwokata Bernier

zamieszkała w Paryżu przy ulicy Lafite. W rodzinie tej służyła od kilku lat młoda przystojna kucharka Katarzyna Dubois. Wpadła ona w oko panu Bernier, który pod okiem niczego nie podejrzewającej żony nawiązał z nią

intymny stosunek.

Trwał on nadspodziewanie długo, bo aż dwa lata. Wreszcie jednak adwokat znużył się wdziękami nadobnej kucharki i oświadczył jej to bez ogródek. Kiedy jednak rozkochana dziewczyna

zaczęła mu robić sceny,

## Trup zawieszony na... knocie naftowym.

### Desperacki czyn ojca po zgonie córki.

Różne bywały rodzaje samobójstw, ale takiego jeszcze nie zanotowały kroniki policyjne:

W Wiedniu 46-letni sklepikarz Edward Pula, oddawna

chory nerwowo,

od czasu, jak w roku ubiegłym zmarła jego córka, zaczął zdradzać zamiary samobójcze. Żona pilnowała go troskliwie, wiedząc, że może się stać nieszczęście i że desperat w chwili samotności gotów jest odebrać sobie życie. Mimo to

zmylił wszelką czujność.

Oświadczył nagle pewnego razu, że trzeba pójść złożyć kwiaty na grobie zmarłej córki. Żona z synkiem pojechała na cmentarz, gdyż Pula w ostatniej chwili oświadczył, że woli zostać w domu.

adwokat oświadczył jej, że od następnego miesiąca może poszukać sobie innego miejsca. Zrozpaczona dziewczyna wpadła na potworną myśl zemsty. Wsypała mianowicie

arszeniku do zupy.

Państwo Bernier i ich dwoje dzieci zjedli zupę. Dziewczynka, ojciec i matka zmarli natychmiast

wśród okropnych męczarni,

natomiast 12-letni syn adwokata walczył dotąd między życiem a śmiercią. Potworna trucicielka usiłowała popełnić samobójstwo, ale udaremniła jej to i osadzono w więzieniu.

Pani Pula wróciwszy po południu, zdumiała się, nie znajdując nigdzie męża. Wreszcie otworzyła drzwi kuchenne i zdrtwiała wobec widoku, jaki przedstawił się jej oczom:

Na zawieszonych drzwi wisiał trup jej męża, zawieszony na... zwykłym knocie do lampy naftowej,

mającym długość około 1 metra. Wszelkie próby przywrócenia go do życia, pozostały bezowocne.

Przy denacie nie znaleziono żadnych listów pożegnalnych,

testamentu itp., słowem nic, prócz podobizny zmarłej córeczki.

## Reklama w miejscu wiecznego spoczynku.

Na cmentarzu pewnego miasteczka departamentu Cote-d'Or znajduje się, jak donoszą dzienniki francuskie, nagrobek z następującym napisem:

„Tu spoczywa Piotr Mercier, oberży-

sta, 1848 — 1908, wynalazca słynnego omlelu Mercier. Syn zmarłego, mieszkający przy ul. Dojon, posiada wyłączny przepis na ten omlel, — R. I. P.”

...

### Krateczki sądowe.



## Grzeczny cicerone.

### Przygoda Bajli z Praszki w kociołku łódzkich szumowin.

Pani Bajla Freilichowa w podeszłym już wieku niewiasta zamieszkała w miasteczku Praszki, postanowiła pojechać po towary do miasta Łodzi i przy sposobności złożyć wizytę kuzynkom swym, zamieszkałym przy ulicy Zachodniej 30.

UPRZEJMY ŁÓDZIANIN.

W dniu 3 listopada r. z. o godz. 5 nad ranem pani Bajla wylądowała na stacji Łódź-Fabryczna. Pieniądze, przeznaczone na zakup towarów, owinęła w gazetę i ukryła w zanadrzu. Ogółem miała przy sobie 450 zł.

Tu jednak wybuchł się kłopot z odnalezieniem domu, w którym mieszkała kuzynki. Zwróciła się przeto do osobnika pewnego z zapytaniem, gdzie się znajduje dom nr. 30 przy ulicy Zachodniej. Grzeczny przechodzień do tego stopnia zainteresował się przybyłą z prowincji kobietą, że ofiarował się odprowadzić ją do tego domu. Uszczęśliwiona pani Bajla pośpieszyła za uprzejmym jeźdźcem.

Nie zauważyła, że miast do bramy domu nr. 30, zaprowadził ją nieznajomy pod nr. 28.

Odbył się kłopot na pierwszym piętrem klatki schodowej zjawili się przed nimi zmiennak jakiś osobnik, który oznajmił, że zgubił przed chwilą paczkę pieniędzy i podejrzewa, że oni właśnie ją znaleźli. — Wówczas przewodnik pani Bajli pozwolił się zrewidować.

Następnie przystąpiono do rewidowania czcigodnej matrony. W trakcie tych czynności przewodnik p. Bajli uderzył drugiego osobnika w kapelusz, usiłując przekonać go, iż pieniądze w paczce są jej własnością. Nastąpiła ożywiona wymiana zdań i ruchów, poczem wręczono p. Bajli paczkę z powrotem.

Nieszczęsny człowiek, który zgubił pieniądze po dokonaniu rewizji chwycił się za głowę narzekając głośno, poczem wraz z owym uprzejmym oddalili się śpiesznie.

Pani Bajla została, a zasnurowawszy

trzewiki, udała się na poszukiwanie kuzynek. Jakoż wkrótce znalazła się w ich mieszkaniu i opowiedziała o przygodzie.

PO ZAKUPY.

W świetnym humorze udała się pani Bajla do hal przy ulicy Nowomiejskiej w celu dokonania zakupu towarów. Kupcowa była niezmiernie zadowolona, że w tych ciężkich czasach znalazła klientkę, która kupuje tyle rzeczy za gotówkę.

Baby, jak to baby: zaczęły gawędzić. Pani Bajla opowiedziała też o człowieku z ulicy Zachodniej, który zgubił większą ilość pieniędzy i rewidował ją, Bajle, na schodach. Usłyszawszy to kupcowa poleciła pani Bajli skontrolować swą kasę.

ATAK NERWOWY.

Nikt nie zdoła opisać przerażenia pani Bajli, gdy stwierdziła, że w paczce w zanadrzu znajdują się stare gazety... Dostała ataku nerwowego i straciła przytomność. Odzyskawszy ją udała się nawpół żywa do 5 komisariatu p. p., gdzie zameldowała o zuchwałej kradzieży.

TO ON!

Nagle otwarto się drzwi i do dyżurki wprowadzono niejakiego Gleichmana, aresztowanego za kradzież w kasie miejskiej, o którym pisałem wczoraj. I oto pani Bajla poznała w nim tego, który zgubił pieniądze i rewidował ją.

— Panie naczelniku to on! — krzyknęła i dostała znowu ataku spazmatycznego. Gleichman nie przyznał się jednak do winy.

NIEWINNY.

W dniu onegdajszym jak wiemy skazany został na 3 miesiące więzienia. Wczoraj zaś stanął ponownie przed sadem pokoju 9-go okręgu oskarżony o okradzenie Bajli Freilichowej. Sprawę jednak odroczone, ponieważ nie zjawili się główni świadkowie.

Sza-wicz.



## Dzień w Łodzi.

—:—



### Nielegalna poradnia dla chcących się wzmocnić.

#### Sprzedawca polskiego haszyszu musi mieć patent.

(nx) Jan Żyłka i Władysław Wyżna obaj zamieszkałi przy ulicy Kilińskiego 258 posiadali nielegalną

#### żyłkę kumpiecka.

przeło obaj zawarłi przymierze i otworzyli restauracyjkę, maleńką i to w dodatku nielegalną.

Od tego czasu na całym przedmieściu panował humor i wesele, bowiem w chwilach smutku kto żył wolił do obu współników, gdzie po kilku mocnych

#### humor odzyskiwał.

Mimo zachowywanego ostrożności o tym potajemnym szynku

#### dowiedziała się policja:

śledząc dom powyższy ujrzała Wyżną i Żyłkę niosących

#### 15 butelek

„oczyszczonej“ do swego locum.

Nie pomogły tłumaczenia, że wódka jest przeznaczona na wesele i tym

#### podobne historyjki:

skonfiskowano ją i przesłano do Urzędu Skarbowego, zaś obu współwłaścicieli dobrze prosperującego interesu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

### Ofiara głodu.

(x) Późnym wieczorem ulica Cegielniana wlokła się wynędzniała i

#### wychudła niewiasta

lat około trzydziestu.

Ubrana w znośną lecz czystą odzież, stawała przed oświetlonymi oknami małych cukierek i z lubością przyglądała się tanim smakolikom.

Głód dawał się jej niepomernie we znaki, a

#### żebrać nie chciała.

Wlokła się coraz wolniej i kiedy znalazła się przy zbiegu ulicy Zachodniej, zachwiała się nagle i tracąc przytomność padła na ziemię.

Zebrało się wokół leżącej kilka osób, starając się

## „Stefan i Stasiek -- dobrana para”.

### Z targu do knajpy, z knajpy do komisariatu.

(a) Stanisława Brochockiego zamieszkałego przy ulicy Ciemnej (na Bałutach) łodzianina z krwi i kości oraz Stefana Gajdzika, mieszkańca wsi Bocianica (pod Zelowem) łączyły

#### wzły serdecznej przyjaźni,

zadzierzgnięte w zgola nieprzecietnej sytuacji. Brochocki, złodziejaszek bałucki, czując, że mu grunty łódzki

#### pał stopy,

umknął do wonnych pól i bogatych wiosek.

Tam o robocie łatwiej i niebezpieczeństwo mniejsze.

Sypiał w krzakach, a gdy mu chłód dokuczał

#### chronił się do stogów,

gdzie wysypiał się do syta.

We dnie wykradał wieśniakom drób i nabiał; uciulawszy tego coś nie coś szedł do miasta na targ w charakterze

#### uczciwego handlarza.

I dobrze mu się wiodło, tylko czegoś mu było smutno — nie miał towarzysza.

Alisci przypadek chował, że Stach przy kradzieży

#### zapoznał się z kolegą

po „fachu“ w dodatku z chłopem, który doskonale znał okolice i zwyczaje jej mieszkańców.

W bezkieszyńcową nocke zakradł się Brochocki do stodoły, gdzie udało mu się skraść sporą ilość

#### tłuszczynek kur.

Wychodził już gdy natknął się na podobny sobie typ, uginający się pod ciężarem sporego worka

#### naładowanego zbożem.

— Ktoś ty? — rzucił zaniepokojony Stanisław.

— Złodziej, jak ty, bratku — usłyszał w odpowiedzi.

Od tego wypadku jeden bez drugiego nigdy nie wychodził na wyprawę.

Pracowali we dwójkę. Chłob krał zboże, mieszczanin drób, a niekiedy

#### owce i cielęta.

Osiedlił się razem w jakieś norze, w której której zastąpiły geste krzaki.

Przed paru dniami Stasiek i Stach wynajętym wozem przyjechali na

#### targ do Łodzi.

Powiodło im się znakomicie. Moneta brzęczała w kieszeni, przeto wstąpił wraz z furmanem do przedmiejskiej knajpy.

Wóznice „skuli na amen“, tak że z trudem włókił się na nogach.

podtrzymywany przez obydwoh złodziejaszków.

Podczas tej „podróży“ kompanom błysnęła święta myśl.

Puścili wóznice i Stach schwycił leżący na koźle doskonały kozuch. Stasiek częściej uprzążył i dalej w nogi.

#### Manipulację złodziei

#### spostreżeni przechodnie

i obu zatrzymali.

W komisariacie, dokąd powiedziano Stacha i Staska, przeprowadzono dochodzenie, a że informacje zasięgnięte w miejscu zamieszkania kompanów, pozostawiały wiele do życzenia, przeto obu ichmościów osadzono w areszcie.

## Hola -- trochę zdaleko!

### Na ul. Pańskiej № 41.

(n) Po mało uczeszczanym odcinku ul. Wólczanńskiej pomiędzy Cewielnana a Zielona spacerował Moszek Chmielnicki, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 41

z uroczą czarnobrewa dziewczętką Maria Tralla (Zielona 51).

Oboje oddawna mieli się ku sobie.

#### wrócić jej przytomność.

Wszelkie zabiegi okazały się jednak bez skutecznymi.

Nadszedł patrol policyjny i zawezwał karetkę pogotowia, lekarz którego odwiózł bezprzytomną do szpitala miejskiego.

#### Nazwiska nieznajomej,

ani też miejsca jej zamieszkania dotąd nie ustalono.

Sprawdzeniem tożsamości nieszczęśliwej zajął się VII komisariat p. p.

Widowali się często i spacerując, bo kto sobie może pozwolić na kolacyjkę w czasie stagnacji, snuli

#### przedziwo miłości.

Zakochani w sobie, o jednakowo ognistych temperamentach i zgodnych usposobieniach, przytuleni do siebie zapomniałi o całym świecie.

Ale dziś już posuneli się w tem słodkim zapomnieniu zdaleko.

Obeirzawszy się ostrożnie na wsze strony zniknęli w

#### ciemnej i głębokiej bramie

domu oznaczonej numerem 41.

Idylę przerwał wszedobylski posterunkowy i uławszy czuła parę

#### in flagranti

powiódł do komisariatu.

Po przeprowadzonym dochodzeniu namiętnego Moskza zwolniono, zaś

## Kawa lubi stołki i wiadra.

### Podejrzany sublokator.

(n) Pani Anna Szejer, zamieszkała przy ulicy 6-go Sierpnia 64, będąc w

ciężkich warunkach życiowych przwiela na mieszkanie sublokatora, młodego Jana Kawę. — Młody mężczyzna sprawował się całkiem dobrze.

Stronił od wódki, wesołych dziewczyn i złych towarzyszy, wczas wracał do domu, słowem był uosobieniem nadwyraz spokojnego człowieka.

#### Jednak z biegiem czasu

#### stało się coś,

czego nie mogła znieść uczciwa kobiecina

Kawa wracał do domu noca, jakby wystraszony, przynosząc ze sobą rozmaite sprzęty.

Po kilku tygodniach tych nocnych wędrówek ruchomości Kawy powiększyły się o kilka stołków, wiader etc. etc.

Skąd sublokator to brał nie można było dotrzeć; pani Sz. przypuszczała, że

#### Kawa kradnie.

Z czasem podejrzania Szejerowej zamieniły się w pewność i gdy Kawa nie chciał powiedzieć, skąd to wszystko bierze, uczciwa kobiecina

#### zameldowała policji.

Badany Kawa nie mógł się wytłumaczyć z pochodzenia tych sprzętów, wobec czego osadzono go w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

## 12-TA LOTERIA PANSTWOWA.

### V-TA KLASA.

#### Dziesiąty dzień ciągnięcia.

#### Główne wygrane.

Zł. 150.000 Nr. 44690.

Zł. 10.000 Nr. 17724.

Zł. 3.000 Nr. 19128.

Zł. 2.000 Nr.: 3716, 40960, 64857.

Zł. 1.000 Nr.: 4742, 25453, 61717.

Zł. 600 Nr.: 5463, 13939, 23864, 29807,

47391, 47818, 48729, 55366, 59593, 64374.

Zł. 500 Nr.: 224, 3944, 4537, 6448, 11618

12682, 21716, 29347, 30175, 50331, 55186,

62137.

Zł. 400 Nr.: 1513, 3008, 3063, 5070, 5334

6856, 9139, 9805, 13884, 15283, 17448,

17780, 19510, 21582, 22319, 25530, 25961,

26421, 28044, 28392, 32376, 32987, 33583,

37828, 41584, 41631, 46557, 47004, 47838,

50888, 51910, 52718, 52908, 55569, 62902,

63943.

#### romantyczna Marysle

przesłano do Urzędu Sanitarno - Obyczajowego, ponadto kochliwą parę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za obrażenie moralności publicznej.

R. M. AYRES.

3)

## CZY PAMIĘTASZ?...

### POWIEŚĆ.

Ocknęłam się w małym pokoiku, którego okna wychodziły na ogród. Leżałam na szezlongu ciotki Anny, a mężczyzna coś mi wlewał do ust. Coś mi się, gdy się poruszyłam. Przez chwilę patrzyłam na niego z takim przerażeniem w oczach, że na ustach mężczyzny ukazał się lekki, przelotny uśmiech...

— Niech się pani uspokoi, nie uczynię pani nic złego, — rzekł po chwili.

Usiadłam i ręką uchwyciłam za poręcz stojącego obok krzesła. Miałam dopiero lat szesnaście i wrodzona nerwowość potrafiła w mych oczach urojone niebezpieczeństwo.

— Co pan tu porabia? — zapytałam drżącym głosem.

Nieznamy wrzucił ramionami.

— Pani mi nie uwierzy, jeżeli powiem, że zostałam tu wrzucony przez burzę, — odparł krótko. — Równie dobrze mogę go przyznać, że przyszedłem, po-

nieważ słyszałem, że w tym domu jest kilka brylantów, na które nie zwraca się należytej uwagi.

— Włamywacz!.. wykrztusiłam, zaś oczy nieomal wyskoczyły mi z orbit ze strachu.

— Dżentelmen-włamywacz brzmi lepiej, — rzekł znowu. — Chociaż sądząc po wyrazie oczu pani, oba określenia mają u pani jedno i to samo znaczenie...

Musiałam znowu stać się podobną do płótna, albowiem nieznamy zapytał troskliwie:

— Ale pani chyba nie ma zamiaru znowu zemleć?

Potrząsnęłam przecząco głową. Nie mogłam mówić. Nieznamy zwrócił głowę ku oknu, które stało otworem. Oczy jego wpatrzyły się w dal, jakby o mnie zapomniał. Patrzyłam nań zdziwiona. Nie bałam się już zupełnie i widziałam go przez różowy blask romantycznych przygód.

— Czy pan ma żonę i dzieci, które przymierają z głodu? — zapytałam.

Nieznamy nagle obrócił się ku mnie jakby wytrącony z marzeń.

— Co proszę?

Zapaliłam się.

— Myślałam tylko o tem, że pan chyba nie dla siebie chciał te brylanty... może

dla swej żony lub swych dzieci...

Na jego białych policzkach zapłonęły rumieńce; zaśmiał się sucho i nerwowo.

— To pięknie z pani strony, że pani tak o mnie myśli, — odrzekł. — Gdybym był większym łotrem, aniżeli jestem w istocie, miałbym teraz doskonałą sposobność do obrony swego postępowania. Ale nie mam ani żony, ani dzieci, — zakończył wrzuszając ramionami.

Rozwarłam szeroko oczy.

— Ale... pan jest przecież dżentelmenem! — wyjąkałam.

Nieznamy znowu się zarumienił.

— Byłem nim niegdyś, — odparł z goryczą w głosie.

Opanowałam mię nagle uczucie litości; zrobiłam mimowoli kilka kroków ku niemu.

— Mam trochę pieniędzy u siebie na górze, — rzekłam. — Jeżeli pan jest w trudnym położeniu, chętnie je panu odstąpię.

Czekałam z niecierpliwością na odpowiedź. Ale nieznamy milczał, chociaż zauważyłam, jak jego usta zadrgały. Nagle się odwrócił i zakrył rękoma cbclicze.

Zapanowała cisza; chociaż nigdy przedtem nie widziałam płaczącego mężczyznę,

byłam pewną, że nieznamy płakał.

Poczekaliśmy kilka chwil, potem zbliżyłam się doń na palcach i bojaźliwie dotknęłam ręką jego ramienia.

— Proszę mi opowiedzieć, co się stało, — rzekłam. — Może będę mogła panu pomóc. Nie potrzebuję teraz pieniędzy i wkrótce znowu spodziewam się przesyłki...

Odtrąciłam ją ręką ze złością; drugą ręką nie przestawałam zakrywać oczu.

— Pani jest dzieckiem, — rzekł ochryple. — Pani by mnie nie zrozumiała, gdybym pani zaczęła opowiadać o walkach i pokusach świata...

Zamilkł i wytarł palcami oczy; potem wybuchnął niespodziewanie śmiechem.

— Najlepiej pani uczyni, jeżeli pani pójdzie na górę spać. Tutaj pali może się przeziębici... Burza już minęła, niema więc już powodu do obaw...

Poczekaliśmy chwilę; następnie podniósł kornierz swej wytartej marynarki.

— Czy pan odchodzi? — zapytałam z zalem.

Nieznamy spojrzął na mnie dziwnie. Czy pani by wolała, żebym zaczekał, aż pani pośle po policję? — wybuchnął znowu ochryplym głosem. — Pozostanę, wszystko mi jedno, co się zemdla stanie...

## W labiryncie życia łódzkiego.

## Gdy omyłka i podstęp sprzęgną się razem...

Za grzechy ojców i wcześniejszych jeszcze pokoleń pokutować będziesz --- mówi biblia...

Ale za grzechy --- dalszych znajomych przecież nie...

Wśród licznej klienteli jednej z naszych śródmiejskich cukierni — klienteli składającej się przeważnie z kupców i handlowców — budzi już od kilku dni szaloną wesołość tragicomiczny incydent na tle pożycia małżeńskiego, jaki wydarzył się jednemu z członków „kawiarniano-kupieckiego” bractwa, p. Samuelowi S.

## IDYLICZNA HARMONJA.

Pan Samuel S., agent handlowy, poślubił przed czterema miesiącami piękną i posadzaną jedynaczkę „Króla szmal i odpadków” — zamożnego hurtownika przy ul. Nowomiejskiej, pana Zylib.

Życie młodej pary uszło się od pierwszej chwili na różach, bowiem kochający dziecko swe rodzice postarali się, aby ciężar utrzymania obojga nie przygniatał zbyt mocno ramion młodego zięcia. Młoda para mieszkała u rodziców, u nich też stawała się i wspólne upożycie starszego pokolenia z młodszym upływało w ten sposób zupełnie harmonijnie i idyllicznie.

Błogosławiony ten stan rzeczy, miał trwać do czasu, aż zięć „dorobi się”, t. j. stanie materialnie na własnych nogach, wynajmie własne mieszkanie itd.

## GROM Z JASNEGO NIEBA.

W poniedziałek ubiegłego tygodnia, po zrozu, przy czarnej kawie i rachunkach, przepędzonego w cukierni przedpołudnia, wracał p. S. — jak zwykle — do domu na obiad. Zaledwie zdążył przełoczyć próg mieszkania, gdy — miast z uśmiechniętym obliczem czekającej nań zwykle o tej porze żony — spotkał się oko w oko z groźną, wyrażoną przez złość fizjognomią swego teścia...

Przerażony młodzieniec nie zdążył jeszcze spytać się, co to znaczy, gdy zięć głowem teść począł okładać go co się starczy trzymaną na pogotowiu w ręku łaską... Przywitanemu w ten sposób młodzieńcowi przemknęła przez głowę, oczywiście, już w następnej sekundzie myśl, że teść jego dostał napadu furji. Usiłował obezwładnić bijącego go i przeklinającego pana Z. Gdy jednak do korytarza wpadła również wściekła teściowa, też za nią zaś — spazmatycznie płacząca młoda żona pana Samuela — posiniaczony i pokrzwawiony młodzieniec... podał to zannie ty!

## KULA WATY.

Salwując się ucieczką, wybiegł z krzykiem na klatkę schodową, mając w obolałej głowie tylko jedną chyba myśl: cała rodzina mej żony, zwarjowała... Skandal spowodował, że zbiegli się sąsiedzi i srode obitego pana Samuela zaprowadzono do pobliskiego felczera, który głowę jego po kwadransie zamienił w wielką kulę waty, z której wyzierało jedno tylko, boleśnie skrzywione oko...

## FATALNY LIST.

Ludzie, powiedźcie mi, co to wszystko znaczy? — spytał nareszcie, gdy ochłonał trochę i powrócił do świadomości. Za co to?

Ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedział się pan S. od jednego z sąsiadów, że podczas jego przedobiedniej nieobecności do mieszkania teścia przyniesiono na nazwisko i imię zięcia list od jednego z lekarzy-wenerologów, w którym lekarz prosi pana S., aby „uregulował” niezwłocznie

rachunek za ostatnie 4 zastrzyki Salvarsamu i zechciał na przyszłość leczyć się u innego lekarza, ponieważ on sam wyjeżdża na 6 tygodni, a tak długa przerwa w kuracji nie byłaby w interesie pacjenta wskazana...

## PAN ZANWEL REICHER WOLI INCOGNITO...

Zrozpaczony pan S. — bojąc się już osobiście pokazać przed oczyma teścia, dowiedział się za pośrednictwem osób trzecich, który to lekarz i nazajutrz udał się do doktora.

Tu dopiero, na podstawie faktów i domysłów nabral przekonania, że jeden z jego dalszych znajomych, niejaki Zanwel

Rajcher... woli odbywać incognito dyskretnie kurację, podszycając się pod nazwisko Samuela S i uzyskując jako zięć bogatego, znanego lekarzowi kupca p. Zylib. — leczenie na kredyt...

Dalsze dochodzenie potwierdziło całkowicie przypuszczenie to, i pan S. — powrócił zrehabilitowany na łono rodziny swej żony... Teść uściskał nieszczęsnego młodzieńca, młoda żona uroniła łezkę radości — komu jednak ma teraz pan S. zwrócić niezaspokojone łanie i guzy na obolałej głowie?

Skierować je pod właściwy adres Zanwela Rajchera, doradzają mu ze śmiechem przyjaciele przy czarnej kawie u Komara (tam).

## Dobra rada.



Ona: — Jestem ogromnie zakatarzona. Co pan robi, gdy pan ma katar?  
On: — Co?... Kicham...

## Niech i milusińscy wiedzą, że karnawał...

Z niedzielnego „przedstawienia dla dzieci” w Filharmonji.

Niech i dzieci łódzkie wiedzą, że jest karnawał — pomyśleli — sobie inicjatorzy niedzielnego przedstawienia dla dzieci w sali Filharmonji i urządzili dla dzieciarni łódzkiej barwny i urozmaicony spektakl.

Na świetny zarówno pod względem estetycznym jak i pedagogicznym program złożyły się arcyucieszne bajki znanego bajkopisarza B. Hertza, komiczny monolog p. Wandy Tatarkiewiczówny, wreszcie 3 doskonale, umiejętnie zainscenizowane i jeszcze lepiej odtworzone jednoaktówki, z których zwłaszcza „Pan kotek był chory” cieszył się wśród nieletniej publiczności nadzwyczajnym powodzeniem.

Sliczna dziewięcioletnia „gwiazdka” Nina Wileńska odnosiła prawdziwe triumfy powodzenia i uznania u rówieśników i rówieśniczek swych. Świadczyły o tym wymownie rozlegające się na widowni co chwila kaskady arcyszczerego srebrzystego śmiechu dziecięcego...

Bo też istotnie — niepospolita jest ta mała aktoreczka i wszechstronność jej w charakterystyce, również mimika i ruchy, świadczą o niecodziennych zdolnościach.

Najmłodsza chyba w Polsce aktorka, jako „pan kotek”, zarówno jak i kózka, wreszcie jako „psotny Ignas” przejmują się każdorazowo rolą swą z zacięciem

i niebylejakim kunsztem i jest w swoim rodzaju doskonała.

Piękne dekoracje i miła, zastosowana muzyka złożyły się również w niemałym stopniu na niezwykle udaną całość. To też wypełniająca salę po brzegi dzieciarnia nie szczędziła oznak wielkiego zadowolenia i radości. Z.

## Gra w trzy karty.

Nowe pomysły szulerów kolejowych.

Onegdaj do pociągu udającego się do Poznania wsiało na dworcu Kaliskim kilku

dostatnio odzianych panów, którzy jak się potem okazało holdowali grze hazardowej. Zlustrowawszy wypełniony pasażerami pociąg w jednym z przedziałów znaleźli sobie dwie podatne do oszukaństwa

ofiary.

Plan zgóry ułożony wykonano: w pewnej chwili jednemu z nieznanym oszustów wypadły „przypadkowo”

## ZAMIAST FELJETONU.

## Praca z ryzykiem.

Wytworzył się w Łodzi nowy typ złodzieja — rabusia — bandyty. Jest to przywieszony chłopiec, kilkunastoletni, chudy, blade, z zaciśniętą głęboko na oczy szarą czapką sportową. Połtuje na swe ofiary wieczorami w ustronnych uliczkach, zdala od posterunku policyjnego, często jednakże spotkać go można w ruchliwym tłumie ludzi, zdążających z dworca, teatrów i kin.

Daje się słyszeć przeraźliwy okrzyk kobiecy, kogoś gonią, skutecznie, albo częściej bezskutecznie, zamieszanie, okrzyki.

— Policja! Policja!

Cóż się okazuje? Oto znowu jakiś białogłowie wyrwano z ręki torebkę, zawierającą tyle a tyle złotych, takie a takie przedmioty. Stało się to tak szybko, że napaźdnie nie może nawet powiedzieć, jak wyglądał rabus i czy w tej chwili nie znajduje się on w otaczającym ją tłumie.

Głapie komentują szeroko wypadek, poszkodowana niewiasta przychodzi z wolna do siebie (przestraszyła się bowiem bardzo), policjanci sporządzają protokół i historja cała odbija się echem w kronice „wypadków”, w której ma już stały, uprzywilejowany kafelek. Zmieniają się tylko osoby, czas i miejsce...

Jak zapobiec tej nowej pladze złodziejskiej?

Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna. Jak tu bowiem zapobiec czemuś nagłemu, niespodziewanemu. Nikt nie wynalazł przecież jeszcze lekarstwa na paraliż serca, jak również żadna straż pożarna nie poradzi nic na trzęsienie ziemi.

Policja w tych wypadkach jest bezsilna — wiadomo.

A jednak możeby się znalazła rada na „wyrwaczy torebek”. Inicjatywa obrony przed rzeźmieszkami powinna wyjść z pośród rzeszy poszkodowanych t. j. od białogłów.

Nie nosić torebek?!  
Właśnie!

Tylko, że na to nie zgodzi się żadna z pań.

Gdzie bowiem podzięje to mnóstwo niezbędnych drobiazgów, które musi mieć zawsze „pod ręką”. A więc: papiery, pałeczki, dokumenty, dokumenty, listy, liściki, lusterko, puder, ołówek do pisania i ołówek do brwi, karmín, nożyczki, flakoniki, fotografie, przybory do manicure, zegarek, szpilki do włosów, warkocz, scyzoryk, grzebień, legitymacje tramwajowe, maleński słod metalowy, kartki do kasy chorych, klucze od bramy, od mieszkania, od szaf, szafek i szafeczek, znaczki pocztowe, dziadek od orzechów, żelazko do włosów itd. itd.

Przylapany przez policję „Kuba wyrwacz” ma smutne oblicze, a to z dwóch powodów: po pierwsze, że go zamkną i po drugie, że w wyrwanej torebce było tylko oprócz fatalaszków — 20 groszy (akurat na tramwaj). Wśród westchnień tedy melancholijnych spowiada się na komisariacie blade, plegowaty chłopiec bandyta z zaciśniętą na czoło szarą czapką sportową:

— Tak to człowiek pracuje „z ryzykiem”...

z kieszeni na ziemię.

Jedna z upatrzonych ofiar spostrzegłszy je na ziemi zwróciła właścicielowi uwagę.

— Dziękuję panu! — rzekł oszust i podniósłszy karty rozpoczął grę ze swym współnikiem.

Znaleźli się w mąg łacy, którzy zaciękawili się,

że tylko trzy karty wystarczają do gry. Rybka haczyk połknęła.

Rzecz oczywista — oszuści natychmiast pokazali sposób gry.

W ciągu pięciu minut ciekawy pasażer, a za nim inni pozbyli się swej gotówki.

Po skończonej grze oszuści - karciarze rozpięchli się po całym pociągu, by potem wyjść na

pierwszej lepszej stacji.

Wskazaniem jest, aby podróżni mieli się na baczności przed tego rodzaju oszustami.

## SPORT.

## Walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawntennisowego.

## Nowy zarząd.

Z Warszawy donoszą:

W dniu 14 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie polskiego związku lawntennisowego, na którym dokonano uzupełniających wyborów do zarządu na miejsce wylosowanych członków kadencji roku 1925.

Do zarządu zostali wybrani: prezes: inż. E. Müller. I — wice-prezes — L. F. Drewnowski, II — wice-prezes — Wiktor

Lubliner, sekretarz — L. Szczerbiński, skarbnik — p. Meyerhoff. Komisja rewizyjna: kpt. Dobrostański, inż. St. Zakrzewski i kpt. Gajda. Komisja sportowa: K. Wasilewski, L. Drewnowski i p. Steinert.

Przyjęto w poczet członków P.Z.L. — sekcja tenisowa „Jutrzenki” krakowskiej, która od dwóch lat domagała się o przyjęcie, oraz sekcję „Varsovi” warszawskiej.

## Polacy wychodzą na remis ze Szwedami w Sztokholmie.

## Nasi hockey'ści górali

W Sztokholmie rozegrane zostało finałowe spotkanie w hokeju na lodzie, która to gra wchodzi w skład programu „Nord Spolen”, dwóch drużyn: warszawskiego A. Z. S. i mistrza Szwecji Djurgarden, zakończone niezwykłym sukcesem Polaków 3:3 (1:2).

Do przerwy prowadzą Szwedzi z nieznaczną przewagą. Po przerwie Pola-

cy wyrównują, dzięki dobremu Adamskiemu. Gra przez cały czas aczkolwiek poprawna i obfitująca w piękne momenty odznaczała się niezwykłą zaciętością z obu stron.

Polacy w niczem nie ustępowali swoim przeciwnikom, u których gra w hokeja na lodzie należy do Sportów narodowych.

## Kursy dla instruktorów sportowych.

## Prace komitetu wykonawczego Związku Związków.

Komitet Wykonawczy Z. Z. do porozumienia się z odpowiednimi przedstawicielami Departamentu Zdrowia przystępuje do organizowania Kursów dla instruktorów sportowych, które odbędą się w dniach od 26 kwietnia do 6 czerwca 1926 r. Kursami temi kierować będzie komisja, w skład której wchodzi: ze strony Z. Z. dr. Orłowicz, dr. Kapuściński i pułk. Rouperf.

Z ramienia Dyrekcji Zdrowia i M. S. W. wchodzi: dr. Miklaszewski i dr. Lubczyński. Program kursów przewiduje zajęcia: 4 godziny ćwiczeń praktycznych w godzinach popołudniowych codziennie. Wykładowców dostarcza reprezentanci D. Zdrowia, zaś trenerów do ćwiczeń praktycznych — Z. Z.

## Międzynarodowy kongres narciarski.

## Bieg pań wyłączony.

W tych dniach zakończył się w Helsingu forsie doroczny kongres narciarski w Lahti. Na kongresie reprezentowane były wszystkie państwa (17). Najważniejszą uchwałą było ustalenie programu olimpijskiego, który składać się będzie z nastę-

pujących konkurencji: bieg długi, bieg krótki, skoki, konkurencja złożona. Bieg pań nie został wprowadzony. Następny kongres odbędzie się w roku 1928 w Szwajcarii w związku z olimpiadą zimową.

## Najmodniejsza wędrówka.

## Do Hiszpanji, za „królem” Schafferem.

W ślad za „królem” Schafferem przemaszają się do Hiszpanji słynni piłkarze pracy Carvan i Kolenaty. Jednocześnie do-

wiadujemy się, że w sezonie bieżącym przybywa do Hiszpanji kilku najlepszych piłkarzy urugwajskich.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

## Kapitał zagraniczny stroni od Polski.

## Opinia p. Badiora — Prezesa Banku Międzynarodowego.

Zagadnięty przez nas na temat obecnej sytuacji finansowej p. Badiora — oświadczył co następuje: „Obecną sytuację finansową uważam, za niezmiernie niepomysłną. Ściągnięcie obcego kapitału do Polski znajduje się

w stadium beznadziejnym. Obecny kapitał do Polski ściąganie bardzo trudno, ponieważ państwa, posiadające kapitały, które mogą być lokowane zagranicą, zachowują w stosunku do Polski wielką ostrożność, a to z całego szeregu powodów. Jednym z głównych powodów jest brak zaufania

do naszych stosunków wewnętrznych, jaki urobił się zagranicą pod wpływem — złej propagandy prasowej oraz rozmaitych mniej lub więcej ścisłych poglądów, dotyczących naszego obecnego kryzysu ekonomicznego, oraz chaotycznego ustawa-

wodawstwa. Dopóki nie stworzymy takich warunków gospodarczych i takiej praworządności, któreby umożliwiły zapewnienie bezpieczeństwa i rentowności kapitałowi zagranicznemu, dopóty nie możemy liczyć na pożyczkę zagraniczną”.

## Łódź mogłaby eksportować do Mandżurji.

## Należy w tym celu stworzyć placówkę konsularną w Charbinie.

Ciekawych wiadomości udzielił naszemu współpracownikowi prof. Jan Dmochowski, naczelny dyr. fabryki platerów „Fraget” na temat handlu ze Wschodem i Mandżurją.

Kraje te mogą być naturalnym rynkiem zbytu dla produktów przemysłu polskiego, lecz paraliżuje to brak placówki konsularnej w Charbinie.

W Mandżurji jeszcze dziś jest bardzo dużo Polaków na wybitnych stanowiskach, zwłaszcza w kolejnictwie, którzy mogliby współdziałać w rozpowszechnieniu produktów polskiego przemysłu. Jednak zaniedbanie ze strony MSZ — naraża krajowe fabryki na olbrzymie straty i odbiera chęć do nawiązywania dalszych transakcji.

Miejsce polskiego przemysłu coraz bardziej zajmuje przemysł niemiecki, nie mó-

wiac już o przemyśle amerykańskim, które posiadają tam stałą opiekę w swych placówkach konsularnych. Uregulowanie tej sprawy szczególnie teraz, kiedy będzie bezpośrednia komunikacja ze Wschodem, jest bardzo ważne, jak również sprawa tranzytu przez terytorium sowieckie.

Należy również podnieść starania o powiększenie objętości i wagi skrzynek pocztowych w ZSSR., albowiem Polska ma do tej pory prawo przesyłania paczek 5-cio kg., gdy inne państwa europejskie, na mocy konwencji pocztowej — mogą wysyłać paczki po 20 kg. Przesyłki pocztowe, o większej wadze są niejednokrotnie podstawą dla wprowadzenia różnych artykułów na dany rynek i utrzymania handlu zwłaszcza, że przesyłka taka idzie 14 dni, gdy transport via Gdańsk — 4 dni ślące. L. A.

## BAWELNA.

N. Jork, 16 II. Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 49.000, wewnątrz kraju 16.000, do Anglii 14.000, na kontynent 71.000, loco 20.60, marzec 20.07, kwiecień 19.79, maj 19.52 — 54, lipiec 18.89 — 90, sierpień 18.50, wrzesień 18.38, październik 18.23, grudzień 17.88 — 89, styczeń 17.82.

N. Orlean, 15 II. Bawelna. Loco 19.82, marzec 19.45, maj 19.86, lipiec 18.39, październik 17.50, grudzień 17.56.

N. Orlean, 15 II. Bawelna. 22.20. Liverpool, 15 II. Zamknięcie. Marzec 9.96, maj 9.89, lipiec 9.89, październik 9.56.

## NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ ZASTÓJ.

Warszawa, 16 II. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania. Żyto kongresowe 21.00, owies pomorski jednolity 22.50 — 22.00. — kongresowy jednolity 22.60. Uspokojenie spokojne. Obróty małe.

## Ceny rynków łódzkich.

(ko) W dniu dzisiejszym stan rynków łódzkich pozostawiał wiele do życzenia. Dowóz produktów obfity, jednak kupujących niewiele. Ceny produktów przedstawiały się mniej więcej następująco:

Nabiał: masło 4.00 — 4.40; masło śmietankowe do 5 złotych; jajka 2.90 — 3.20; jajka skrzypkowe 2.70 — 2.90; śmietana (cena 1 litra) 1.60 — 1.90; ser (cena za 1 kilogram) 1.50 — 1.70; za jeden litr mleka płacono od 28 do 30 groszy.

## Cudze chwalcie, swego nie znacie...

Nie tak dawno temu w cukierniach i sklepach naszego miasta pojawiła się reklamowa sprzedaż czekolady A. Biegańskiego.

Przyznać należy, że firma „Fabryka Czekolady i Cukrów Antoni Biegański” urządziła reklamę naprawdę na sposób amerykański. Ograniczając swe zyski do minimum, a licząc tylko na wielki obrót pragnie przebojem wprost przekonać szer-

szy ogół, że artykuły jej śmiało mogą konkurować z zagranicznymi.

Na powyższą reklamę firma przeliczyła 20.000 premii na ogólną sumę 50.000 zł., z których najmniej cenne są na 1 zł. a najcenniejsze do 300 zł.

Dobrocią swego artykułu firma może śmiało liczyć na powiększenie swej produkcji i zdobycie najwybredniejszych konsumentów.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**Teatr Miejski — „Koncert”.**  
Początek o godz. 8.15.

**Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18**  
„Za Oceanem”  
Początek o godz. 8.15.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, trzeci występ znakomitego artysty Teatru Polskiego, Stanisława Stanisławskiego w jego kapitalnej kreacji dr. Jury w arcydowodnej, pogodnej komedji Bahra „Koncert”. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, środa, ostatnie przedstawienie potężnego dramatu Shaw'a — „Święta Joanna”, który wobec bliskiego wyjazdu p. Marii Malickiej po jutrzejszym przedstawieniu zejdzie zupełnie z afisza. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.). Bilety w kasie zamawiać bez przerwy do 7 wieczorem.

W czwartek raz jeszcze „Koncert” z Stanisławskim. Kupony ulgowe ważne.

W piątek ostatni występ na naszej scenie świętych artystek Teatru Polskiego pań: Zofji Czaplńskiej i Marii Malickiej w czarującej komedji de Fiers'a i Caillavet'a „Ładna historia”. Ceny zrzeszeniowe. Bilety ulgowe nie ważne.

W sobotę 18-ta premiera sezonu: niezwykle oryginalna komedia głosem dramaturga włoskiego L. Pirandello w przekładzie Z. Norblin-Charzanowskiej „Gra roli” (Ginoco delle parti). Główna, wysoce oryginalną rolę Leona Galli wykona Stanisław Stanisławski; główną rolę kobiecą Jadwiga Żmijewska; druga rolę męską Gwidona Stanisław Grolicki. W rolach ważniejszych: Konstanty Tatariewicz (doktor Spiga), Kazimierz Szubert (Filip zwany Sokratesem), Mroziński, Pabisiak, Jarocki, Krell, Krzemieński. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dwie nowe dekoracje Bolesława Kudewicza.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI**, Park im. Sienkiewicza. Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne. Otwarta od godz. 10 rano do 23 wiecz.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piłsudskiego 80) Czytelnia, pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNI TOW. PRZYJACIÓW FRANCJI** (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 4 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 1 po południu.

**Miejski Kinematograf Oświetlony — „Odrodzona Polska”.**  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

Premjera nowego dzieła Pirandella z udziałem znakomitego gościa zapowiada się jako wybitny ewenement w kulturalnym życiu naszego miasta. Do kasy zamawiać już płyną liczne zamówienia. Sprzedaż biletów od jutra t. j. od środy.

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 nowa ulecha dla łódzkiej dżmawy: premiera niegranej na scenie miejskiej baśni w 6 obrazach Grimma i Gönnera w przeróbce C. Daniłowickiego p. t. „Królewna Śnieżka” i siedmiu karpów”. Wystawia mistrz w tych rzeczach, twórca inscenizacji „Kopciuszka”, Konstanty Tatariewicz. Nowe, bajkowe dekoracje Bolesława Kudewicza. W roli tytułowej Zofja Gryf-Olszewska. Bilety od czwartku.

## TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek, o godzinie 8 m. 15 wieczorem, po cenach najniższych, arcykomiczna operetka w 4-ach aktach „Za Oceanem”, w doskonałym wykonaniu całego zespołu artystycznego z pp. Zielińska, Brandtówna, Bieleckim, Puchalskim, Morano wieczem i Urbańskim na czele. Melodyjne piosenki, prześliczne efekty świetlne, barwne kostiumy, oraz zręcznie pomyślane dekoracje przez art. mal. B. Witkowskiego tworzą całość malowniczą.

W środę w dalszym ciągu „Za Oceanem”. Bilety w kasie teatru od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

## Huch wydawniczy. Bluszcz.

„Bluszcz” w Nrze 7 ogłasza ankietę poświęconą zagadnieniu wpływu, który wywarła twórczość Żeromskiego na nasze pokolenie. Cieniem wielkiego twórcy poświęcony jest piękny wiersz I. K. Ilakowiczówny i artykuł H. Boguszezewskiej. Dalej czytamy artykuł Z. Szmydowej „O państwowem wychowaniu młodzie-

ży”, studjum Z. Bielańskiej o Małgorzacie Sabaudzkiej, powieść Kiplinga „Pokój siedzi”, groteskę Magdaleny Samozwaniec „Margrabina i t. d. i t. d.”

Dział praktyczny przynosi piękne wzory mód i robót.

## Radio-kącik wtorek, 16 lutego.

WARSZAWA, 385 m. 18.00 — 20.00 Zakończenie karnawału. Koncert muzyczny-wokalny.

Część I. Udział biorą: p. Ida Erwestówna (śpiew), p. Rudnicki (harmonika ustna), p. Wł. Orsza-Bojarski (śpiew), p. Janusz Ściwiarski (humorysta) p. Feliks Amors (instrumenty fantastyczne).

1) Trzy piosenki odp. p. I. Erwestówna, 2) a) shimmy, b) Romans — wyk. p. Rudnicki, 3) a) Bławatki, b) „Ratapan”, c) „Jonni”—odśpiewa przy akomp. gitary p. Orsza-Bojarski, 4) a) Redukcja, b) Co nam dał karnawał, c) Baloniarz warszawski, wygłosi p. J. Ściwiarski, 5) Produkcje p. F. Amorsa na instrumentach fantastycznych.

**Popieranie Chrześcijaństwa**  
**Wale Nieje Hościuszy 73**  
Wszystko dostać tam można.

### Lecznica „VITA”

lekarscy specjaliści dla przychodzących chorych przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 45, tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

**Choroby wewnętrzne.**  
Dr. M. DAWIDOWICZ, (spec. chor. płuc) od g. 1—12 od i g. 3.30—4.30 w niedz. 12—1  
Dr. J. ITELSON, (spec. przemiana materji i chor. krwi) od godz. 3.30—4.30 codz. niedz. 1—2  
Dr. H. KRYSZEK (sp. chor. serca) od godz. 5—7 niedz. 11—12  
Dr. A. URYSON, (spec. chor. przewodu pokarmowego) od g. 4.30—6.30 niedz. 1—2

**Choroby chirurgiczne.**  
Dr. M. DOBULEWICZ, od godz. 5—6.30.  
Dr. M. KANTOR, od godz. 6.30—7.30 niedz. 10—11.  
Dr. E. KUNIG od godz. 2.30—3.30.

**Choroby kobiece i akuszerja.**  
Dr. M. MACZEWSKI 12—1  
Dr. A. POGORZELSKI 5—7  
Dr. R. RAJTLER, KURLAŃSKA 3—4  
Dr. J. SZWAJECER 10.30—11.30 prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków, niedz. 11—12

**Choroby dzieci.**  
Dr. J. KAPLAŃSKI, od godz. 5—6 codz. wtorki, czwartki soboty od 12.30—1.30, niedz. 11—12  
Dr. Józef KON, od 3—4 codz. wtorki, piątki od 10 1/2—11.30, soboty od 11 1/2—12 1/2, niedz. 12—1.  
Dr. MANDELSOWA od 4—5 codz. od 10 1/2—11 1/2 prócz czwartków i piątków niedz. 1—2.

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**  
Dr. E. EKKERT, od g. 12—2.30.  
Dr. W. ŁAGUNOWSKI od g. 2.30—3 i od 5—7 niedz. 12—1

**Choroby oczu.**  
Dr. L. MARGOLIS, od g. 12—1 i od g. 5—7 niedz. 11—12

**Choroby nerwowe.**  
Dr. M. URBACH, od g. 1—2 i od g. 7—8, niedz. 10—11

**Choroby gardła, nosa i uszu.**  
Dr. A. MAZUR, od 2.30—3.30, w poniedziałki, środy, piątki i od 4—5.30 wtorki, czwartki i soboty, niedz. 11—12  
Dr. A. ZEBROWSKI, od g. 9—10 i od 7—8, niedz. 9—10

**Choroby zębów i jamy ustnej.**  
Lek.-Dent. L. GECOWA od 5.30—8, niedz. 10.15—11.30.  
H. HALPERNOWA, od 3—5.30, niedz. 9—10.15.  
Jakób ROTENBERG, od 11.30—2, niedz. 11 1/2—1.  
F. ROZENOWNA, od 9—11.30, „ 1—2

Laboratorium bakteriologiczno-chem. Dr. Żurkowski cały dzień. Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słodce”. Solux. Elektryzacja: — — — — — Masaż, leczniczy, kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw arskarlatynie. Operacje i opatrunki. — Wizyty na mieście. Mostki, korony złote i z ęby sztuczne.

Lecznica czynna od 9 rano do 8 wieczór.  
W niedziele od 9 do 2, p.p.

### „MARGOT”

PIOTRKOWSKA 64.

Z powodu LIKWIDACJI działu konfekcji damskiej i bielizny

## Zupełna wyprzedaż

po cenach bajecznie niskich

Suknie wełn., szew., etamin.	od 21. 8.—
„ i jedw.	„ 3.—
Bluzki	„ 6.—
Szafroki	„ 3.90
Koszule haft.	„ 5.—
Halki haft.	„ 2.—
Fartuchy	„ 3.—
Swetry, Jumpry, Kamizelki	„ 3.—

### CUKIERNIA

W. Jarmickiego w Łodzi

Pomorska 14

urządza we wtorek

t. j. 16 b. m.

### Premijowa Sprzedaż Paczków.

Główne wygrane: torty, lubezki, bombonierki, cukry i wiele innych . . . niespodzianek . . .

Dr. med. **PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 48, o p. 5 dla pań Oddz. poczekalnia Zawadzka 11 tel. 25-38.

Dr. med. **P. BRAUN**  
Południowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 8 do 11 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

## OGŁOSZENIA FUCHS'A TO MUR

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

## AKWIZYCJI OGŁOSZEN

# FUCHS

Piotrkowska № 50, Tel. 21-36.

### Na raty!

wszelkie materiały wełniane w najprzedniejszych gatunkach, jedwabie, galanteria, BIAŁE TOWARY etc. po cenach przystępnych poleca

### „Kredyt krajowy”

Piotrkowska 70 frot II piętro

Dr. **M. Glazer**  
ul. Zielona nr. 6 Chor. skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—10, 12—2 i od 7—8 wiecz.

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

### Ogłoszenia drobne.

Dr. med. **H. Lubitz**  
Cegielniana 43 tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

Dr. **A. Kryński**  
Telefon 46-10 Chor. skórne i weneryczne; leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena **AL. Hościuszy, № 31** Godaliny przyjęć od 12—2 i 7—8 wiecz

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety. Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62

Dr. **W. Bałicka**  
Choroby skórne i